HYMNY

Ná Vroczyſte Swiętá

PANNY NAD MATKAMI,
MATKI NAD PANNAMI,
Naświętſzey Bogárodźice
MARIEY.



Przez
BARTHŁOMIEIA ZIMOROWICA.
Roku 1640. nápiſáne.

Zdrowá bądź MARIA, łáſkiś pełná, Pan ztobą.

MAtko Syná Bożego / świeta nád świetemi /
Pierwſza po Bogu miedzy błogoſłáwionemi.
Twe Pánieńſtwo doſtoyność wybránych przenika /
Twe Máćierzyńſtwo Boſtwá ſámego dotyka.
Poćiecho Izráelſka / ktorey wdźieczne imie
Kwitnie w świetym Syonie / y w Jerozolimie.
Twoiey chwały náſtepne nie przeżyia látá /
Ani czći ogránicza kregi tego świátá.
Niebá kołowrotámi nie zámkna iey ſwemi /
Pełno twoiey zacności w niebie y ná źiemi.
Tobie Cherubinowie śpiewáia oblicznie /
Ciebie gwiazdy poránne chwala vſtáwicznie.
Tobie wſzytko po Bogu hołduie ſtworzenie /
Tobie y ia niegodnych vſt mych dáie pienie.
Ty Mátko że przyimuieſz mile ſynow wiernych /
Nie odrzucay od pierśi y mnie miłośiernych.

Swieta MARIA Mátko Boża / modl ſie za námi grzeſznymi / teraz / y w godźinę śmierći naſzey / Amen.

Ná dźień Poczęćia PANNY MARIEY.

Vna est Columba mea. Cant: 6.

TWorcá naywyższy w swey Boskiey istności/
Przećiw stworzeniu pełen iest miłości:
A ktorey żaden wiek w nim nie okroći/
Pełen dobroći.
Niebo gwiazdami świetnemi nátknione/
Jest Maiestatu chwałą nápełnione:
Pełne są morza y ziemskie okręgi/
Pańskiey potęgi.
Otchłánie spodnie y piekielne gmachy/
Zewsząd obiety spráwiedliwe stráchy:
Narod záś ludzki dla swoiey krewkośći/
Pełen litośći.
Tylko ty sáma/ o Błogosłáwiona
Matko/ przedwiecznym Bogiem nápełniona:
Pełnáś iest łaski/ pełna darow onych
Niewysłowionych.
Cokolwiek Duchy do niebá wezwane/
Cokolwiek poczty Swietych przewybrane:
Cokolwiek wiecznych przymiotow Anyeli
Z rąk Boskich wźięli.

Tyś iedná wßytkich we wßytkim przebráłá/
Ießcze ná ten czas gdyś śie poczynáłá:
Bowiem ćię pierwey łáską vprzedźiłá/
Niżeliś żyłá.
Gdy świát zátonął okryty potopem/
Ty Gołębico niezwyczáynym tropem:
Pierwßa przyniosłáś do Korabiu dźiwną
Roßczkę oliwną.
Ty sámá bystro w niezmrużonym wzroku/
Przypátruieß śię słonecznemu oku:
Ciebie niebieskie przez morskie strâßydłá/
Przenioſły skrzydłá.
Tyś nieprzebrana studnia Boskich chęći/
Z ćiebie ozdoby máią swoie Swięći:
Niechayże náße nápełnia proźnośći/
Twe zupełnośći.
Gwiazdo zárányná tyś żadnego ćieniu/
Nie miáłá w twoim napierwßym promieniu:
Tyś nie podięłá ćiemney nocy zmázy/
Dla ránney stráży.
A przetoż ogniem przeczystey świátłośći/
Rozganiay z grzeßnych serc brzydkie ćiemnośći:
Abyśmy w wieczney nie zámierzkli nocy/
Dla twey pomocy.

Nâ dźień Národzenia PANNY MARIEY.

En dilectus meus loquitur mihi: Surge, propera. Cant: 2.

WY ktorzy w Bogu kochaćie /
A co to iest dobrze znaćie:
Czysta miłość; posłuchayćie ná chwilę:
Jáko mnie moy namilszy wzywa mile.
Długoż Panienko kochana /
Mnie za Rodźicielkę dána:
Z teskliwey nocy nieprzeyźrzánych ćieni:
Nie pokażesz mi swych dziennych promieni?
Oto ludźie żalow pełni /
Y ktorzy ieszcze śmiertelni:
Y ktorzy ćierpią w otchłániách więźienie /
Dawno czekaią ná twe Národzenie.
Dla tegoż Mátko iedyna /
Pokwáp do mnie twego Syná:
Pośpieszay ku mnie coprędzey Rodźico /
Ma przyiaćiołko y oblubienico.
Już dawno zszedł mrozny Luty /
Przeminęły srogie pluty:

Vstały burze / a Wiosná wesoła /
Już po ogrodách wysypała ziołá.
Rozlega się po winnicy
Nászey / głos Synogarlicy:
Już y kwiatecżki wonie swe rozlały /
A pomoráńcze zápachy wydały.
A tak przez spare opoki /
Pokaż swoy wzrok złotooki:
Niechay twa piekność serce mi podżega /
Niechay się twoy głos w vszach mych rozlega.
Ty też vtrosкána ziemi
Ráduy się z mieszkańcy twemi:
Już badź pewnieysza swego odkupienia
Máiąc w Máriey zadátek zbáwienia.
Jako gdy w nocney zasłonie /
Swiát ten widomy vtonie:
Skoro Jutrzenká wárkocze rozpláta
Ogniste / záraz ciemności vmiáta.
Tak też tey świętey dzieciny /
Namileysze pierwociny:
Są wszytkim grzesznym nieomylnym gońcem
Że nie zádługo dzień obaczą z słońcem.

Ná dźień Ofiárowánia PANNY MARIEY.

Introduxit me Rex in cellam vinariam, ordinauit me in charitatem. Cant: 2.

PRzyiaćiele moi mili/
Powinszuycie mi tey chwili:
Ktoryiem śie wiekiem máła/
Naywyższemu podobáłá.
Jeszczem ia pierśi niewinne/
A rece miałá dźiecinne:
Ktoremibym piástowáłá/
Abo karmi dodawáłá.
A Bog na vrode moie/
Rzućił świete oczy swoie:
Gdy mie trzyletnia vlubił/
A wiecznie sobie poślubił.
Wprowádźił mie do Swiatnice/
Obrał zá Oblubienice:
Niewinność moiey młodośći:
Sporządźił ku swey miłośći.
Przetoż Syońskie Boginie/
Poki mi śie nie rozpłynie:

Serce / poki nie ztopnieie
Duſzá / ktora ſam Bog grzeie.
Opowiedzćie to lubemu /
Oblubieńcowi moiemu:
Ze w ogień idźie ſtruchláły /
Duch moy / przez iego zápały.
Mocnieyſze nád śmierć kochánie /
Nigdy we mnie nie vſtánie:
Zadna wodá tych płomieni /
Nie zgáśi áni odmieni.
Aż kiedy niebá zpotnieią /
Rosę ná mnie wyleią:
Ná ten czás myśl rozżarzona /
Będźie we mnie ochłodzona.
Teraz niżli to weſele
Przyśpieſzy / o Przyiaćiele:
Podpieraycie mię rożámi /
Oſypćie Pomagranámi.
Niech iáko ſnopek pozorny /
Z pſzenice náder wyborny:
Mocno ſtoię z káżdey ſtrony /
Konwállią otoczony.

Ná dźień Zwiástowánia PANNY MARIEY.

Aperi mihi Soror mea Sponsa.
Cantic: 5.

GDy słońce z morzá wynika/
Coś zá głos vszy mych tyka:
Ktoś bez przestánku kołáce/
W sercá moiego pałace.
Otworz mi Oblubienico/
Otworz kochána śiestrzyco:
Matko krom Pánieńskiey skázy/
Pánno procz rodzacych zmázy.
Oto z niebieskich pokoiow/
Zszedszy do niskich podwoiow:
Zniżywszy dostoyność moie/
Przed twoiemi drzwiámi stoie.
Juz mi nocne niepogody/
Zmoczyły blade iágody:
Już na Kásztánowa kosę/
Jutrzenká wylała rosę.
Przećie mie tym nie ochłodzi/
Bo żadne dżdżyste powodzi.

Zadne potopy z nadzieia /
Ognia we mnie nie zaleia.
Przetoż vkochana Bogu /
Matko do twoiego progu
Otworz mi / bowiem sama tu
Zwabiłaś mie z Máiestatu.
℟. Słowo wßechmocnego Bostwa /
Zbawienie ludzkiego mnostwá:
Gotowe iest serce moie /
Ná chwalebne przyście twoie.
Nuż tedy Krolu wysoki /
Rozerwi wpoły obłoki:
Przybadź z obfitey krainy /
Ná dzikie ziemskie płoniny.
Jáko gdy rosá perłowa /
Vgorzałym rolom zdrowa:
Na suche zagony spádnie /
Zásiewki ożywia snádnie.
Ták o Panie dobrotliwy /
Zá twym przyściem płone niwy:
Syte obłoczystey rosy /
Wypußcza pleniste kłosy.
Juž sie świt rozżarzył rány /
Powstan Synu vkochány:

Na pustynie nasze z bliská /
Poyźrzy y ná vroczyßká.
Powstan z Oyczystego loná /
Ogladay ieżeli groná
Winnicá buyne puściłá/
A pomoranczá zrodziłá.
Wzdyć tá pożadána Zorzá /
Wybrnie z tesklıwego morzá:
Zá ktorey lubego czásu /
Ogladam ćie Messyaßu.
Wstan Zorzo / á wstan poranu /
Niech z wynioslego Libanu:
Biegiem Jelonkom podobny /
Pospießy moy Syn nadobny.

W dźień Náwiedzenia PANNY MARIEY.

Quæ habitas in hortis, amici auscultant te
Cantic: 8.

PAnno ktora w náwiedźiny /
W odlegle idac krainy:
Do Pokrewney; miiaß bliskie
Gory / y padoły niskie.

Jako twe vdatne ſtopy /
Zá ktoremi tudzieſz w tropy:
Wyraſta biała Lilia /
Y Roża pacze rozwiia:
Lecz Patniczko namileyſza /
Zebyć drogá była lżeyſza:
Weź nas w towárzyſtwo / y my
Chetnie ztobą poſpieſzymy.
A kiedy przykre bez miary
Południe / puści pożáry:
Skłoń twe przenaświetſze nogi /
Ná moy ogrodek vbogi.
Poyźrzy ná Wirydarz máły /
Dla twoiey niekiedy chwały:
W ſercu moim vſádzony /
Lzámi rzadkiemi ſkropiony.
Obacz iako wonne ziołá /
Zmarſzczyły zwiotſzáłe czołá:
A vkocháne przed láty /
Zniſzczały ná głowę kwiáty.
Zwieśiły ku ziemi ſzyie /
Láwendy y Spignárie.
Lilie czyſte pobladły /
Roże wſtydliwe opádły.

Nátomiast chwasty smrodliwe/
  Mieyscem pokrzywy dotkliwe:
  A gorzkie piołuny/ z sprosną
  Ciemierzycą buyno rosną.
Lecz ty Pánno wiekuista/
  Poki ozdobá doczysta
  Ogrodu mego nie zginie/
  Niech nam deszcz twey łáski linie.
Niechay wiátr pociech twych wieie/
  Niech go twa dobroć ogrzeie:
  Zeby przez te wdzięczne szumy/
  Nowe wypuścił perfumy.
Tyś źrzodło ogrodow sprągłych/
  Tyś iest krynicą wod nagłych:
  Ktore popędliwą kroczą/
  Z Libánu strumienie toczą:
Obrocże k niemu do końcá
  Oczy twe/ iako dwie słońcá:
  A on zá krotkiemi czasy/
  Nabędzie pierwszey okrásy.

Ná dźień Porodzenia PANIENSKIEGO.

Inueni quem diligit anima mea.
Cantic: 3.

CJebie moy IEZV ieszcze przed świtaniem/
Dusza ma licha z niemałym stáraniem:
(Nie mogąc pozbydź żałosney teskńicy)
Szukała serca własnego w łożnicy.
Ale że ćie tam nie nálazłá z bliská/
Wnet opuśćiwszy domowe śiedliská:
Obeszłá Miásto/ zbiegała vlice/
Wszytkie krzyżowe schodźiłá przecznice.
Jednák áni tu nie mogąc ćie zoczyć/
Muśiáłá dáley zá bramy poskoczyć:
Maiąc otuchę pewną/ że znaydźie ćie/
Lub w Bethaniey/ lubo w Názárećie.
Tám kiedy śpieszy vkwápliwym biegiem/
Zetknie się zrázu z Anielskim szeregiem:
Ktor y latáiąc po powietrzu zleká/
Ogłászał świátu Bogá y człowieká.
Słyszy y pieśni Pásterskie po leśie/
Ktore dálekó wiatr powiewny nieśie:

A ći dźiękuią Bogu zá weſele/
Że ſię w śmiertelnym pokazał im ćiele.
Vda ſię y tam/ pytáiąc/ ieżeli
Ktorego oná miłuie widźieli:
Ktory bieluchny oraz y rumiány/
Jeſt z miedzy wſzytkich tyśiecy wybrány.
Ledwie Paſterzow tych duſza ma minie/
Przyidźie do puſtey kamienney iáſkinie:
Oná ni wiátrom ni źimie zámkniona/
Nowa świátłośćią ſtałą otoczona.
Poyźrzy tam/ áli Matká bez pologu/
Nie ludźiom ráczey podobnieyſze Bogu
Dźiećię powiia/ á Jozeph Jáſteczká/
Dla tegoż śianem śćiele Dźiećiąteczká.
Potym złożywſzy ná wierzchu go śiáná/
Padną oboie przed nim ná koláná:
Wyznawáiąc go być Emánuelem/
Zagubionego świátá Zbáwićielem.
Ná co pátrząiąc dwie nieme beſtye/
Woł/ z gnuśnym Oſłem/ też Ceremonie
Chćiały powtorzyć/ á nie máiąc mowy/
Skłoniły ná doł bezrozumne głowy.
A ty duſzo ma/ daſz mu dźięki iákie/
Zá dobrodźieyſtwá iego wielorákie?
Jáko przywitaſz Gośćiá ták miłego/

Jáko

Jáko masz páłac kosztowny dla niego?
O ktorys słáynie zá dom obrał sobie /
Anis w gościnnym leżeć gardził żłobie:
Ktorys w bydlecey mieszkał dla mnie chá-
Nieogárnionym bywszy w Máiestacie. (cie
Záłoż w sercu mym twą Pánską Stolice /
Zbuduy w nim pokoy sobie y łożnice:
Nie godzili sie być gmáchem y łożkiem /
Niech będzie dolnym nog twoich pod-
nożkiem.

W dźień Oczyszczenia PANNY MARIEY.

Nigra sum, sed formosa filiæ Hierusalem.
Cantic: 1.

BOgu nie ludźiom / o Mátko podobna /
Otoś ty piękna / otoś ty nadobna:
Twoie Pánienstwo z Máćierzynstwem stoi /
Twe Máćierzynstwo z Pánienstwē sie dwoi.
Twoy Máćierzynski owoc wespoł z kwiatem
Pánienskim / Niebo vwesela z świátem:
Nie masz przygány w tobie áni winy /
Nie masz namnieyszey wády odrobiny.

Włosy twe wełna Kozdźikich / á głowá
Wyższa obłokow gorá Kármelowá:
Ktora okryły Cedry wiecznotrwáłe /
Cypressy wonne / Myrty okazáłe.
Jagody rowne twe Sinogárlicom /
Oczy podobne twoie Gołebicom:
Kiedy omyte mlekiem náder czystym /
Przegladaia sie w zrzodle przezroczystym.
Wargi iákoby splećione dwá sznury /
Dwakroć szarłatem zbrocone purpury:
Szyia Słoniowey wieży wstyd zadáie /
Wzrost sie nád pálmy ozdobniey wydáie.
Pierśi twe własne sa Jágniatek dwoie /
Ktore lilia pasa sie oboie:
Poki noc smutna ciemnośći nie zwinie /
Poki swit rany z morzá nie wypłynie.
Ná coż niewinnych tych ptaszatek pare /
Do Synágogi nieśieś ná ofiáre?
Czemu o Mátko / ludzkiego zbáwienia /
Wedle Zakonu żadasz oczyszczenia?
Corki gornego Syonu dáremnie
Sławićie gładkość / sámorodna we mnie:
Raczey ma dusze wychwalayćie stroyna /
Ktora Bog reka vposáżył hoyna.

Ta oszpecona pierworodnym brudem
Miáłá być: lecz Bog niepoietym cudem:
Tákie kleynoty ślicżne ná nie włożył;
Ze ledwie Niebá dla niey nie zubożył.
Czarna ia byłám z przyrodzenia, ále
Z łáski przedwieczney tákem biała cále.
Ze pátrzac ná me vstá nieodmienne,
Opuszcza ná doł Słonce skrzydłá dzienne.
Oto przy Boskim niedostepnym Thronie,
Stoia Pánienki w niezliczonym gronie:
Tu Archányołom podobne Dziewice,
Tu zupełności czystey Miłośnice.
Przecie żadna mey ozdoby nie doszłá,
Zadna godnośćia swa mie nie przeniosłá:
Wszytkie po Bogu pokłon mi oddáia,
Wszytkie mie Pania swoia wyznawáia.
Jednák z pokory dla ochłody moiá
Niepokalána szuka duszá zdroiá:
Ze ia niebieskie Słońce vpaliło,
Słońce prágnienie srogie w niey wzbudziło.
To Słonce ktore ná Oycżystym łonie
Y oraz w mego żywotá zasłonie
Mieszkáiac: miedzy moiemi pierśiámi,
Tkwi teraz iáko miedzy Plánetámi.

Jamci iest Mátká pięknego kochánia/
Swiętey nádzieie/ boiázni/ poznánia:
Kto się do moiey raz odda opieki/
Nie wypuszczę go z łáski mey ná wieki.

Ná dźień Wniebowźięćia PANNY MARIEY.

Ascendit de deserto delitiis affluens, innixa super dilectum suum. Cantic: 8.

KTo mi da piorá przeważney Orlice/
Zebym się wzbiwszy do Boskiey Stolice:
Mogł záyzrzeć okiem dźiśia Swiętych święta/
Do Niebá wzięta.
Widziałbym iáko w niepoiętym gminie/
Zábiegły drogę wielkiey Heroinie:
Jáko Krolowę niebieską Anyeli/
Wdzięcznie przyięli.
Abowiem Duchow czystych młodź wesołá/
Wszytkie swe vssy zebrawszy do kołá:
Przygotowáłá tryumphy wszelákie/
Ná weśćie tákie.

Stánęły gwiazdy w ßyku nieprzeyźrzánym/
Zorzá się ogniem otoczyłá ránym:
Do tegoż Kśieżyc/ zápomniawßy biegu/
Przybył ßeregu.
Zephir łágodny y Aquilo srogi/
Złożyli wolne skrzydłá pod iey nogi:
Phæbus rożáne roztoczył promienie/
Ná iey odźienie.
Pátrząc ná vstá iey wstydem okryte/
Gorne Zywioły stánęły iák wryte:
Náwet obrotne Niebá się zdumiáły/
Gdy ią vyźrzáły.
Ktoraż to dußá vkochána Bogu/
Wiecznych páłacow dostępuie progu?
Przed ktorey twarzą śliczną gwiazdy z iásną
Iutrzenką gasną?
Ktora słoneczne zápały z iásnośćią/
Nocney pochodni/ ćmi swoią świátłośćią:
Ktorey nad wßytkie Bog daie stworzenie/
Wyżße śiedzenie?
Ktoraż to z źiemskich pustyn obłedliwych
Przychodząc/ pełna roskoßy prawdźiwych:
Wspiera się ná swym Synu vlubionym/
Bogu wćielonym?

Tać to Pánienka / ktora dla głębokich
Cnot / godna Thronow w Empirze wysokich:
Ktorą z dwunastu gwiazd przednich złożoná/
Zdobi Koroná.
O Mátko nászá Maria, o Páni /
Przez ćiebie chwały dostali wybráni:
Przez ćiebie łáski że grzeszni doznamy /
Nadźieię mamy.

W dźień Panny Mariey Anyelskiey.

Mille clipei pendent ex ea. Cant. 4.

O Maria Mátko święta/
Nigdy ćię nie zápámięta
Język moy niegodny / ále
Pieśń záśpiewa ku twey chwale.
Godne są abowiem pienia/
Godne wielkiego imienia:
Twoie łáski niepzebráne /
Synom ludzkim pokazáne.
Nie ták guyna Gospodyni /
Pilność o Czeladce czyni:

Nie wiekβych Máć fráſowliwa/
Pieβczot z dźiećiną záżywa.
Jáko, ty nędzne śieroty
Jewine/ iáko kłopoty
Jch trudne/ y ſámych práwie
Piáſtuieβ záwβe łaſkáwie.
Ty nieumieiętnym rádźiβ/
Błędnych ná drogę prowádźiβ:
Chorym oſtáieβ ſię Lekárką/
Vbogim hoyną Száfárką.
Smutnych poćieβaβ/ wzgárdzonych
Wywyżβaβ/ βukaβ zginionych.
Grzeβącym vpámiętánie/
Vpornym dáieβ vznánie.
Zaden człowiek prożno ćiebie
Nie wzywał w ćięzkiey potrzebie:
Zaden nie ieſt opuβczony
We złym rázie/ z twoiey ſtrony.
Ktoć kiedy modły dáremne?
Kto żądánia nieprzyiemne?
W nagłych przygodách oddawał?
A pomocy nie doznawał?
Dla twey dobroći pobożney/
Dla twoiey władze wielmożney:

Zaden ktoryć służy wiernie/
Nie może zginąć mizernie.
Ty więcey dáieß rátunku/
Niżeli pełna rynßtunku:
Forteca/ktorey w puklerze
Vbráni strzegą Rycerze.
Bo iáko wiele krom ciebie/
Wezwał Bog wiernych do siebie:
Ile łásk y chwały społem/
Dárował wßytkim ogołem.
Tyśiąckroć/y więcey tobie
Vżyczył w iedney osobie:
Zámknąwßy do twey skárbnice/
Naprzednieyße Táiemnice.
Ciebie ze wßytkich niemáłą
Nalepßą cząstką podkáłá:
Ktorey żadna wiecznośc w Niebie/
Już nie oddali od ciebie.
Teyżeś ty cząsteczki śiłą
Kośćiołowi vdzieliłá:
Ktory imię w swym tytule/
Ponośi Porcyunkule.
Więc pokiś ná świećie żyłá/
Syná ktoregoś spłodźiłá:

Vstawicznieś pilnowáłá,
A mile pielęgnowáłá.
A teraz kiedy ćie w Niebie
Posádził Syn wedla siebie:
Już nie potrzebuie twego
Opátrzenia doczesnego.
Przetoż Máćierzyńska piecza,
Obroć ná nędze człowiecza:
Spuść ná nas zwykła obronę,
Dźieći twe przysposobione.
Pokaż się nam dobrotliwa
Pánia, y Mátka właściwa:
Ześ Pánia, możesz nas bronić,
Ześ Mátka, chćiey nas ochronić.

W dźień Panny Mariey z Gory Kármelu, ábo Szkáplerzá.

Odor vestimentorum tuorum, sicut odor thuris. Cantic: 4.

PAnno y Rodźico, Mátko y Dźiewico,
Pánno nád Mátki płodne vwielbiona:
Mátko nád Pánny czyste wynieśiona.

Nie tylko twe Ciáło / Przymiotow dostáło
Niesfkáżitelnych / nie tylko twa Duszá /
Wdżięcznośćią Niebá y żiemie poruszá.
Lecz sam dźwiek twoiego Jmienia lubego /
W vśćiech iáko miod wyborny słodnieie:
W sercu iák drogi Oleiek sie leie.
Bowiem gdy ná świećie: Jezusá swe Dżiećie
Twe Máćierzyńskie wárgi cáłowáły:
Zápáchu Ráyskich Pomorancz dostáły.
Kiedy záś dla mleká: Bogá y Człowieká
Bráłaś do pierśi / v szyie twey świetey
Wiśiał / iák Mirrhy snopeczek vżetey.
Skąd niebieskie wonie: Już nie tylko skronie /
Ale y száty / twoie otoczyły:
A zápách wiekszy kádźidłá puśćiły.
Náostátek y ći Ktorzy są okryći
Twym płaszczem / wieczne záćmiáią smrody
Zdrowo śiárczyste przebywáią brody.
Zadna kaźń przećiwna / Zadna nápáść dziwna /
Zadne pokárnych ogniow vpalenia /
Nie mogą dośiądź twoiego odźienia.
Kwiateczku nász polny: Do ktorego wolny
Przystep káżdemu / niech twoie wonnośći
Odpędzą nászey zarázy brzydkośći.

Ty swym Pańskim zwrostem/
Rownaś Palmom prostem:
Ktore gdy listem okryią sie znácznym/
Vweseláią ludzi fruktem smácznym
Oto spolem wszyscy: Zguby wieczney bliscy/
Prośim ćie/ ktorych zárázilá Ewá/
Vzdrow owocem Pánieńskiego drzewá.
A my ożywieni. O Anyelska Kśieni/
W cieniu twych skrzydel odpocząwszy sobie/
Oddamy chwałę wiekuistą tobie.

W dźień PANNY MARIEY SNIEZNEY.

Vulnerasti cor meum in vno oculorum tuorum. Cantic: 4.

KTokolwiek żyiąc w skáżitelnym ćiele/
Niebieskich záżyć chce roskoszy wiele:
Niech vkwápliwie do Máriey śpieszy/
Tám sie vkocha prędko y vcieszy.
Iáko świát wielki w swym okręgu wszytek/
Nie mogł sie naleść godnieyszy przybytek:

W kto-

W ktorymby Bostwo namiley mieszkáło
Nád tey Pánienki niezmázáne Ciáło.
Bo w iey żywocie członki ná sie święte
Oblokło Słowo/Niebem nieobięte:
W iey odpoczęło naświętszey Swiątnicy/
Nie opuściwszy Oycowskiey prawicy.
Tákże gdy sie ostał Syn Boży człowiekiem/
Nie zbrzydził vst swych napawáć iey mlekiem
Ani pogárdził w iey rękách niewinnych
Záżywać igrzysk/ y pieszczot dziecinnych.
Wisiał v piersi Mácierzynskich mile/
Lat niemowlecych stroiac krotofile:
Nie raz sie do vst Pánienskich przykłádał/
Często swym sercem do iey serca gadał:
O Matko moiá/o Pánno/o Siostro/
Czemu sie mi ták przypátruiesz ostro?
Czy chcesz postáćia dziećinna vwite
Bostwo me widzieć/ przez członki zákryte?
Odwroć ode mnie źrzenice twe czyste/
Ktore przebiwszy gmachy obłoczyste:
Poránieły mie/ dáły mie w okowy/
Zrobione z włosu iednego twey głowy.
Tylko iednego nie odwracay oká/
Ktore mie ná doł zwabiło z wysoká:

Ktore

Ktore ćię wdźięczną czyni mi / á źemię
Do ſiebie z niebá zwabiło ná źiemię.
Jáko kwiát polny nád puſtym odłogiem /
Jáko Lilia miedzy dźikim głogiem:
Ták ty mnie lubą / ták miedzy wſzelákiem /
Cor Jzráelſkich namilſza orſzakiem.
A żebym ći mogł poſługi me bliſkie
Oddáć / zſtąpiwſzy ná te mieyſcá niſkie:
Odźiałem Boſkie niewidome lice /
W grubego ćiáłá członki ſłużebnice.
A ták choćiaż mię ſen zwyczáyny bawi /
Záwſze o tobie myślę iák ná iáwi:
Te ſą nawiękſze moie delicye /
Że ztobą w iednym towárzyſtwie żyię.
Nigdy ia koło mego wychowánia
Nie zápámiętam twoiego ſtáránia:
Tákże prac twoich nigdy nie zápomnię /
Ani troſk ktore podeymuieſz o mnie.
Ty też zádátki tákiey moiey chęći /
Jáko znak wiecznotrwáiącey pámięći:
Chowáy w twym ſercu / miey w dobrym baczeniu /
Noś iáko ſignet ná obu rámieniu.

W NIEDZIELĘ ROZANCA SWIĘTEGO,

Pámiątká Zwyćięſtwá nâd Turki, w Roku 1571. otrzymánego.

Ego murus, & vbera mea quaſi turris. Cantic: 8.

WSzyſcy Służebnicy Máriey Dźiewicy/
To modlitwámi / to nabożnym pieniem
Oddawayćie cześć winną z dźięk czynieniem.
Bo tá Monárchini/ Sámá zá nas czyni
Boiem/ tá wielkich śił Nieprzyiaćiele
Pod nogi łaſk ſwych / vczeſtnikom śćiele.
A ktoż nie pámięta/ Jáko złość przeklęta
Turecka / ná nas rozdárłá paſzczękę:
Jáko wynioſłá możną ku nam rękę?
Kiedy wſzytkie nawy/ Do iedney wypráwy
Zebrawſzy / morze okryłá/ że wały
Portow Aegeyſkich pod niemi ſtękały.

Kto pulki vdátne/ Galery ármatne/
Kto zliczyć może Galiony ſtroyne?
Iánczáry bitne/ Márynarze zbroyne?
Obiedwie Azye/ Wypchniono ná ſzyie
Do tey potrzeby/ wſzytkie Biſſurmáńſka
Obrocono młodź/ ná krew Chrześciáńſką.
A gdy Woyſká obie/ Skoczyły ku ſobie/
Bliſkie Naupáktu Wyſpy ſtráchem drżáły:
Báłwany morſkie ze krwią ſie mieſzáły.
W ták ćieſzkim trefunku/ Dodáłaś rátunku/
Mátko twym Synom/ Bo pioruny żywe
Rzucáłaś miedzy Pohánce brzydliwe.
Dla tegoż vſtáli/ Predko tył podáli/
Iednych woienne náwáłnośći ſtárły:
Drugich záś morſkie przepáśći pożárły.
My pomocy tákiey/ Y łáſki wſzelákiey
Wdzieczni/ vprzeyme oddáiemy dzieki:
Ześ nas Tyrańſkiey vchowáłá reki.
Tyś náſzym ieſt ſzczytem/ Murem nieprzebitem/
Twe pierśi iáko dwie mocne fortece/
Niechże bedziemy záwſze w ich opiece.

LITANIA.

OKcá wiecznego cna Oblubienico/
Więcey nad inſze Duchy vkochána:
Syna Bożego iedyna Rodzico/
Miedzy wſzytkiemi Pánnámi wybrána:
Duchá świetego namilſza Swiątnico/
Niepoietemi dárámi nadána.
MARIA Mátko prawdziwa/
Badz nam grzeſznym miłościwa.
Z ciebie naświetſza Troycá bierze chwałe/
Anyeli rádość/ grzeſzni odpuſzczenie:
Bog Człowieczenſtwo powział doſkonáłe/
Kośćioł pociechę/ ludzie wybáwienie:
Niebo náprawę. Czart ſzkody niemáłe/
Z ciebie weſele ma wſzelkie ſtworzenie.
MARIA Mátko prawdziwa/
Badz nam grzeſznym miłościwa.
Tyś ieſt ſámemu Bogu tylko wtora/
A naprzednieyſzym dziełem reki iego:
Tyś Jezuſowa ieſt Mátka y Cora/
Nad co nie może być nic godnieyſzego:
Tyś Błogosłáwienſtw wſzelakich ieſt gora:
Kżywym zrzodłem dobra rozlicznego.

MARIA Mátko prawdziwa/
Badz nam grzeßnym miłośćiwa.
Ozdobo wieczna Niebieſkiey dziedziny/
Ciebie Anyeli Krolowa ſwą znáią:
Vćieczko ziemſkiey iedyna krainy/
Ciebie narody ludzkie wychwaláią:
Powßechna Páni świątowey machiny/
Tobie ſtworzenia poddáńſtwo oddaią.
MARIA Mátko prawdziwa/
Badz nam grzeßnym miłośćiwa.
O chwały Pańſkiey ozdobna Stolico/
Mátko żywiących/ Kośćiele madrośći:
Thronie Krolewſki/ zámkniona krynico/
Drzewo żywotá/ Ołtarzu świątośći:
Arko przymierza/ Łaſk Boſkich ſkárbnico/
Przybytku świety/ Nadzieio litośći.
MARIA Mátko prawdziwa.
Badz nam grzeßnym miłośćiwa.
Tyś ieſt Jutrzenka záwße gorąiacá/
Przy ktorey ogniu inße gwiazdy gáſną:
Tyś ieſt świątłośćią pieknego Mieśiącá/
Ktory twarz wßedy pokázuie iáſną:
Tyś ieſt Słoneczna lampa pałáiąca/
Ktorey nie zaćmi wieczor z nocą ſtráßną.

MARIA Mátko prawdźiwa.
Badź nam grzeßnym miłośćiwa.
Ráiu rostoßny ná ziemi ſádzony /
Buyny w owoce / y drzewá wiecznośći:
Ogrodźie ręką Krolewſką zámkniony /
Pełen Roż wſtydu / y Liliy czyſtośći:
Págorku wyżßy nád święte Syony /
Opływáiący Oliwą litośći.
MARIA Mátko prawdźiwa /
Badź nam grzeßnym miłośćiwa.
Przez Máćierzyńſką godność / przez świętego
Pánienſtwá cáłość / przez to żeś zrodźiłá
Słowo wćielone / przez miecz on / ktorego
Oſtrość twe ſerce niewinne przebiłá:
Y przez wnętrznośći miłośierdźia twego /
Przez pierśi Bogá ktoremiś karmiłá.
Mária Mátko przeczyſta /
Modl ſię zá nami do Chryſtá.

Magnificat.

WIelbi dußo ma Páná / ktorego z weſelem /
Rádoſny duch moy Bogiem zna y Zbáwićielẽ.
Że ná ſwą Służebnicę weyzrzał vniżoną / (
Od tąd wßyſcy mię będą zwáć błogosłáwioną.

Bo wielkie rzeczy zemną vczynił możności
Ktore Boskiey przystały/ y świątobliwości/
A miłośierdźie iego wszytkie pokolenia
Przechodźi/ boiące śię Pánskiego imienia.
Pokazał mocną władzą w swych rámionách świętych/
Rozproszył hárde wedle myśli ich nádętych.
Rzućił o źiemię z stołkow Mocarze wyborne/
Podwyższył pogárdzone ludźie y pokorne.
Łáknące obfitemi nápełnił dobrámi/
A bogáce z prożnemi odprawił rękámi.
Przyiął Izráelowe dźieći vkocháne/
Wspomniawszy ná litośći swoie nieprzebráne.
Iáko rzekł Oycom nászym/ Abrámowi cnemu/
Y potomstwu ná wieki iego nástępnemu.

Alma Redemptoris Mater.

Mátko Zbáwićielowá/ Brámo bez zámknienia/
Niebieska/ gwiazdo morska/ doday wspomożenia
Ludźiom vpádłym/ ktoraś Oycá porodźiłá
Twego/ że przyrodzona moc śię zádźiwiłá.

Dziewictwu z Máćierzyństwem / wziawszy pozdrowienie /
Gábryelowe / vproś grzesznym odpuszczenie.

Aue Regina Cælorum.

WItay Krolowa Niebieska /
Záwitay Páni Anyelska.
Witay Roszczko / witay żywa
Bramo / ktora dzień wypływa.
Ráduy śie Dziewico płodna /
Nád wszytkie insze nadobna.
Badź pozdrowiona Przeczysta /
Błagay zá nas IEZV Chrystá.

Regina Cæli lætare.

KRolowa po tym wesel śie kłopoćie /
Bowiem ktoregoś nośiłá w żywoćie:
Wstał od vmárłych wedle słowá swego /
Modl śie zá námi grzesznymi do niego.

Salue Regina.

WItay Krolowa y Matko litośći /
Żywoćie duszy / nádzieio słodkośći.

Do ćiebie dźieći Jewine wołamy/
Do ćiebie nędzni wygnańcy wzdychamy.
Płáczliwe głosy podnioższy do niebá/
Teraz Rzeczniczko/ teraz ćie potrzebá.
Nuż tedy oczy twoie miłośierne/
Obroć łáskáwie ná ludźie mizerne.
A gdy sie násze dokończy wygnanie/
IEZVSA twoie naświętsze kochánie
Chćiey nam pokázáć/ o Matko prawdźiwa/
O Opiekunko násza litośćiwa.

Aue stella matutina.

ZAwitay Jutrzenko ráná/
Grzesznych poćiecho kochána.
Krolowa źiemskiego kráiu/
Páni Niebieskiego Ráiu.
Ty samá masz władzy wiele/
Ná násze nieprzyiaćiele.
Niechże Przećiwnik nás dozna/
Jákoś iest zá námi można.
Poday nam tarcz nieodmienną/
Pokaż obronę zbawienną.

Użyѕz nam wcześney pomocy,
 Przećiw nieprzyiázney mocy.
O Oblubienico droga,
 Ty maſz nam być proſta drogá:
Gdźie ieſt żywot doſkonáły,
 Kedy ieſt dom wieczney chwały.
Ozdobo świetych Anyołow,
 Wyznawcow y Apoſtołow:
Modl ſie zá námi, gdy z ciáłá
 Smierć bedźie nam duſzę bráłá.

W KRAKOWIE,
W Drukárni Fránćiſzká Cezárego.